



## Kurczaki z Kentucky

Nie zdążyłem ochłonąć po infosystemowej gonitwie, a już trzeba było pakować manatki i w trzewiach żelaznego ptaka wyruszyć za Wielką Wodę.

Celem zamorskich wojaży była siedziba Lexmarka – producenta m.in. drukarek i software'u.

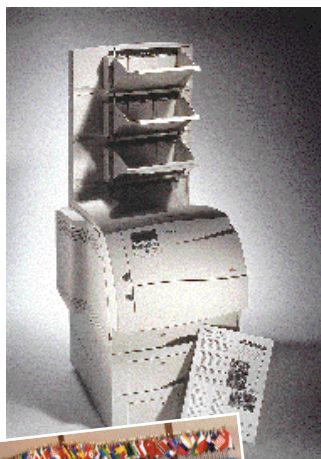
**N**azajutrz po przybyciu do Lexington (Kentucky) zawieziono nas do fabryki, gdzie oprócz śniadania zostaliśmy „poczęstowani” najświeższymi informacjami.

Zanim jednak naszym oczom ukazały się okryte zasłoną produkty złożyliśmy podpisy pod obietnicą, że „choćby nas smażyono w smole...”. Szczęściem jednak termin widniejący na tzw. „non disclosure agreement” już minął i bez obaw mogę puścić farbę.

Pozostając w zgodzie z chronologią wydarzeń w Lexington wypada mi wspomnieć, że minikonferencję otworzył Helmut Meyer (manager, business printing solutions), który stwierdził, że drukarka (samo urządzenie) stanowi tylko 5% sumy związanej z całkowitymi kosztami jej użytkowania (niewiarygodne!). 45% to serwis, energia elektryczna, materiały eksploatacyjne. Po chwili, dochodząc do sedna dodał, że jednym z celów Lexmarka jest „podpowiedzenie użytkownikom jak mogą zaoszczędzić na bieżących kosztach związanych z drukowaniem”.

Po marketingowych „chwytach” pierwszego „oratora” głos zabrał Tim Craig (director business laser printer development), odsłaniając przykrytą szarą materią maszynkę o niebanalnym wyglądzie. Była to przed-

stawicielka rodziny Optr – Optra S. Ilustrując wykład żonglerką podajnikami i tackami do laserówki, Tim – niczym Adam Słodowy – demonstrował jej możliwości rozbudowy. Żywym gestykulacjom towarzyszył potok słów, z którego skrętnie wylawiałem dane i parametry Optry S, występujące w trzech



**Premiery:**  
**Optra S**  
**24/50**  
**(u góry),**  
**Optra 12/50**  
**(obok) oraz**  
**kolorowy la-**  
**ser – Optra**  
**SC 1275 (po**  
**lewej)**

odmianach: 12/50, 16/50 i 24/50 (składowe symboli drukarek znajdujące się przed ukośnikiem oznaczają liczbę stron na minutę). Wśród wymienionych przez drugiego prelegenta cech charakterystycznych znalazła się modularność i elastyczność konstrukcji (druk obustronny, dodatkowe tacki i podajniki); rozdzielczość 1200 dpi; „usieciowienie”; zmniejszenie kosztów wydruku dzięki nowym cartridge'om; prostota obsługi.

Aby nie przytłoczyć nas nadmiarem danych (stack overflow) zarządzono przerwę, po której do działania przystąpił Tom D'Andrea (product planing manger). Opadła kolejna zasłona. Zobaczyliśmy kolorową laserówkę – Optra SC 1275 o rozdzielczości 600x600 dpi. Prawdopodobnie ze względu na cenę (???) maszynę przeznaczono na pożarcie biznesowi i przemysłowi (analitycy, graficy, projektanci, planiści, specjaliści od public relations etc.). Ważące 35 kg cacko „koloruje” 3 strony formatu A4 lub letter na minutę, a „zaczernia” 12 (legal, A4, letter). Niestety na pierwszą barwną stronę (papier) trzeba poczekać 42 sekundy, a na wydruk monochromatyczny 27. Tę niedogodność rekompensują języki, obsługiwane przez SC 1275 PostScript Level 2, PCL 5 (kolor), PCL 6 (mono) oraz 150 skalowalnych fontów.

Spotkanie dobiegało końca. Jednym z ostatnich wystąpień była prezentacja oprogramowania autorstwa Lexmarka. Ron Casey (attachement product planner) zdemontował, jak to za pomocą Markvision można definiować rodzaj nośnika (folia, papier, nalepki, koperty itp., itd.), określić numer tacki, na którą ma trafić wydruk, otrzymać znaki wodne, sprawdzić stopień zużycia tonera, oszacować ilość papieru w podajnikach.

Zamykając oficjalną część spotkania wystąpił Paul Curlander (president, chief operating officer), który zaprosił nas na małe co nieco. Skorzystalismy – rzecz jasna – z zaproszenia i wnet po lunchu udaliśmy się do środka fabryki.

Wędrując wzdłuż stanowisk montażowych, kontroli jakości, przypatrywaliśmy się drukarkom in statu nascendi. Nie wiem jak moi współzawodnicy, ale ja – mimo zakazu robienia zdjęć – czułem się jak szpieg, przed którym przed opuszczeniem ojczyzny postawiono zadanie podpatrzenia linii technologicznej... Było to z pewnością niczym nieuzasadnione odczucie. Z wewnętrznych dylematów szpiegowsko-spiskowych wyrwał mnie głos Wiesia Buszmana z PC Magazine Po Polsku, który komentując dygresję naszego przewodnika (na temat lokalnej drużyny koszykówki) nieświadomie nadał tytuł memu reportażowi...

Adam Chabiński